

Krzysztof Urbański

Stanisław Król : 14 IV 1904-25 VI 1981

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 12, 427-428

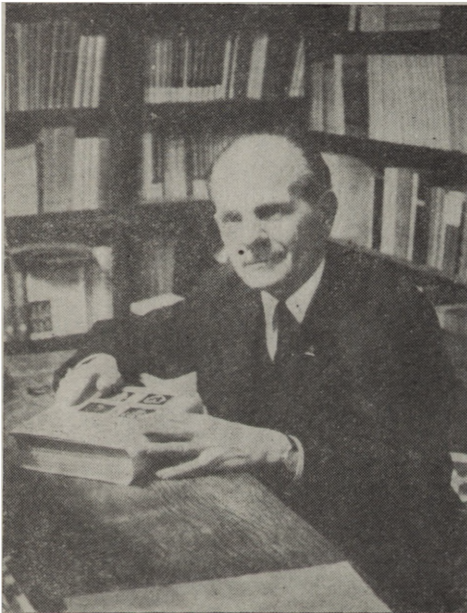
1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

STANISŁAW KRÓL
14 IV 1904—25 VI 1981



Był z tych ludzi, którzy całe swe długie i pracowite życie związali z grodem nad Silnicą. Wrósł w pejzaż tego miasta, stając się z czasem jedną z najpopularniejszych postaci — wszak obsługiwał za ladą trzy pokolenia miłośników dobrej książki.

Stanisław Król urodził się 14 kwietnia 1904 roku w biednej rodzinie robotniczej w Kielcach przy ulicy Zagnańskiej. Po śmierci ojca podjął pracę jako dziesięcioletni chłopiec w Zakładzie Tytoniowym W. Siedleckiego. W grudniu

1918 roku przeszedł do pracy w znanej księgarni „Leon i Ska”, gdzie, jak sam wspominał, obowiązywały wobec klienta „uprzejmość, życzliwość, zawodowa inwencja, doskonała pamięć, wszechstronna wiedza”. Gdy dni płynęły na ciężkiej 10—12-godzinnej pracy, noce zostawały na uzupełnianie wykształcenia, na zapoznawanie się z co ciekawszymi pozycjami.

W lipcu 1932 roku w oparciu o skromne oszczędności otworzył własną księgarnię, najpierw przy ulicy Leonarda 16, następnie Wesolej 42. Większość książek, podręczników i nut wstawiona była tu w komis, lecz wśród wydawców panowało przekonanie, że „Królowi można zaufać”. Szybko też lokal przy ulicy Wesolej stał się jednym z ognisk kultury ówczesnych Kielc.

W okresie okupacji, wykorzystując międzywojenne zasoby, Stanisława Król z oddaniem wspomagał tajne komplety zarówno podręcznikami, jak i literaturą piękną. Gdy przyszło wyzwolenie, księgarnia Króla była jedną z pierwszych otwartych w mieście. Przyciągały tu ludzi nie tylko książki i przemiła obsługa, ale także zawsze ciekawa witryna sklepowa.

Po upaństwowieniu księgarni w 1950 roku Stanisław Król przeszedł do „Domu Książki”, organizując sieć państwowych księgarni i szkoląc młode kadry. Tęsknił jednak do życia za ladą, toteż przy

pierwszej nadarzającej się okazji podjął pracę w księgarni im. S. Żeromskiego, gdzie pozostał do ostatnich dni życia. Po przejściu w 1972 roku na emeryturę stwierdził, że bez księgarni żyć nie może, podpisał więc umowę na pół etatu, ale za ladą tkwił całe osiem godzin. Co zyczliwsi nazywali Go „człowiekiem-mrówką”.

W swoim domu zgromadził znakomity 3-tysięczny księgozbiór, wśród tego 260 tytułów dotyczących Kielecczyny, a ponad 100 księgarstwa. Stworzył też mini-muzeum książki, muzeum żywe, bo wszystkim chętnym użyczał potrzebnych książek. Spisywał także od lat swoje przeżycia, niekiedy drukował, co przyniosło mu wiele nagród krajowych i regionalnych.

Za olbrzymi wkład pracy w rozwój księgarstwa otrzymał w 1972 roku Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, posiadał także zaszczytne odznaki „Za zasługi dla Kielecczyny”, „Zasłużony Działacz Kultury”, „Wzorowy Księgarz”. Ta ostatnia była zawsze najbliższa jego sercu.

Był wielkim miłośnikiem kieleckiego muzealnictwa, którego rozwój od samego początku mógł obserwować i które często wspierał. Nie było większej imprezy w Muzeum Narodowym w Kielcach, nie było ciekawszej prelekcji w Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, na których zabrakłoby Pana Stanisława. Znał Kielce jak mało kto, wiele wydarzeń związanych z miastem sam przeżył, toteż gdy zabierał głos w dyskusjach, wnosił zawsze coś nowego, często odkrywczego dla młodzieży. Ostatni raz uczestniczył w Dniach Żeromskiego w 1980 roku.

Gdy odszedł w czerwcu 1981 roku, stratę poniosła cała kielecka. Odszedł człowiek, który starał się przez całe życie realizować starą dewizę księgarzy: „aby klient nie wyszedł bez książki”. Każda sprzedana pozycja była dla niego miernikiem rozwoju kultury społeczeństwa w Kielcach, mieście, które umiłował i któremu był wierny przez 77 lat pracowitego życia.

Krzysztof Urbański